

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś czwartek: Moniki wdowy.
Jutro piątek: Jana w Oleju.
Pojutrze sobota: Domicelli.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 8 zachód 7 16.
Jutro „ „ 4 6 „ 7 18.
Pojutrze księ. wsch. 6 65 „ 3 2.

Zebrania przedwyborcze.

Zebranie przedwyborcze dla Olsztyna i wiosek okolicznych odbędzie się **we wtorek**, dnia 10 maja przed południem o godzinie 11-tej **w wielkiej sali hotelu „Kopernika“**. Porządek dzienny jest następujący:

1. Sprawozdanie poselskie naszego posła do parlamentu ks. dziekana dr. Wolzlegiera.

2. Sprawa kandydata na posła do parlamentu przy przyszłych wyborach.

3. Dowolne głosy z zebrania.

O liczny udział uprasza

Komitet powiatowy wyborczy na okręg olsztyńsko-reszelski.

Zebranie przedwyborcze dla Wartemborka i wiosek okolicznych odbędzie się **w czwartek**, 12 maja, przed południem o 11-tej, na sali **pani Off.** Porządek dzienny jest następujący:

1. Sprawozdanie poselskie naszego posła do parlamentu, ks. dziekana dr. Wolzlegiera.

2. Sprawa kandydata na posła do parlamentu przy przyszłych wyborach.

3. Dowolne głosy z zebrania.

O liczny udział uprasza

Komitet powiatowy wyborczy na okręg olsztyńsko-reszelski.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Słysząc, że tą razą sam cesarz Wilhelm chce zamknąć parlament niemiecki i to o ile możności już w piątek. Wieczorem tego dnia mają być członkowie parlamentu zaproszeni na ucztę cesarską. Na ucztę zaproszeni zostaną ci posłowie, którzy u nadwornego marszałka oddadzą swe karty.

— Ministerstwo wojny rozporządziło, aby robotnikom zatrudnionym w warsztatach wojskowych, skoro się nie ma dla nich roboty, wypowiadano sześć tygodni przed czasem; natomiast robotnicy mogą bez wypowiedzenia opuszczać zakłady.

— Z ceł i podatków miała rzesza w roku 1897/98 dochodu 731,400,000 milionów marek, czyli 1,300,000 m. więcej, aniżeli w roku poprzednim. Tylko podatek loteryjny przyniósł około 750,000 m. mniej, niż w roku poprzednim, tak samo podatek od cukru 8,900,000 i podatek od wypalania okowity 300,000 m.

Włochy. W całym kraju panuje ogromna drożyzna, chleba lud kupić nie jest w stanie, głód zagląda wszystkim w oczy. W mieście Faenze głodne tłumy powybijały okna publicznych gmachów. Wojko rozpędziło głodnych. Rada miejska nakazała, aby kupcy mąką handlujący obniżyli cenę mąki. W mieście Bazi wybuchły w środę dopołudnia z tego samego powo-

du rozruchy. Tłumy roznamiętnione napadły na biuro policyjne i biuro podatków miejskich. Banki stały pod strażą wojskową, która także obsadziła główne części miasta. Aresztowano 50 osób. Wieczorem zapanował spokój, straż wojskową jednakże powiększono.

Wojna

hiszpańsko-amerykańska.

W niedzielę przed południem przyszło do silnej walki pod Manilą. Hiszpanie ponieśli wielką klęskę. W sobotę wieczorem zapowiedziały wystrząły armatnie, że eskadra amerykańska chce wjechać do portu w Manili. Rano pokazała się eskadra amerykańska w Cavite. Hiszpańska eskadra dała ognia i po długiej walce Amerykanie cofnąć się musieli. Ale w obec przewagi okrętów amerykańskich poniosła eskadra hiszpańska wielkie straty. Na pokładzie okrętu hiszpańskiego „Christiania“ powstał ogień, drugi okręt hiszpański wyleciał w powietrze. Straty po stronie hiszpańskiej są znaczne. Pomiędzy zabitymi znajduje się także komendant okrętu „Christiania“.

Wyspy Filipińskie są po Kubie i Portorico najważniejszymi koloniami Hiszpanii. Jest to wielka grupa wysp, która przez Formozę na północ łączy się z wyspami japońskimi, a na południe przystawa do Borneo; morze południowo chińskie dzieli je od Chin. Grupa liczy okragło 2000 wysp, z których największe są Luzon i Mindanao. Obszar całej grupy wynosi 296 tysięcy 182 kwadratowych kilometrów, a liczba ludności wynosi okragło 6 milionów. Wyspy znajdują się pod hiszpańskim panowaniem od 1570 r., ale dotąd nie udało się Hiszpanii wszystkich mieszkańcy opanować i co chwila podnoszą tam bunt. Liczba Hiszpan i innych Europejczyków wynosi tylko 2000. Ziemia na wyspach jest bardzo urodzajną. Głównymi artykułami eksportowymi są konopie, cukier, tytoń, orzech kokosowy, kawa i węgle. Największym miastem jest miasto Manila, na wyspie Luzon. Manila liczy 154,000 mieszkańców, a położenie miasta jest jednym z najpiękniejszych na świecie.

W Nowym Jorku daje się już wojna w znaki i to co do podrożenia prawie wszystkich artykułów żywności. Mąka podrożała o 7 dolarów na beczce, a piekarze muszą piec mniejszy chleb i bułki. Także zdrożało świeże mięso, cukier, kawa i herbata. Ludność jest bardzo przygnębiona.

Działowiec amerykański „New Port“ zabrał znów do niewoli mały statek hiszpański, należący do hiszpańskiej rezerwy marynarskiej. Załoga składała się tylko z

7 marynarzy. Prezydent Mak Kinley jest podobno wcale niezadowolony z takiego prowadzenia wojny, tj. chwytania nieprzyjacielskich okrętów i brania ich do niewoli. Ten sposób wojny uważa za niehonorowy, żeby ścigać prywatną własność w okrętach pod flagą hiszpańską. Załoga hiszpańska, zabrana do niewoli, wynosi dotąd 230 chłopów.

„Volksblattowi“ w odpowiedzi.

Olsztyńskiemu »Volksblattowi« nie podobna się, że nasza Gazeta zabiera też głos w sprawie wyborów. Gazety nikt tu u nas niby nie zaczepia, a nawet na ostatnim zebraniu centrowców nikt Gazety ani jej stanowiska nie zaczepił (co za łaska!) Dopiero ks. kapelan Wölk musiał zganić Gazetę za to, że niby Czytelników podburza przeciw centrum, choćby nikt jej za złe nie brał, gdyby w przekonujący sposób (!) starała się ludzi dla swej sprawy pozyskać.

Na całą mądrą wycieczkę »Volksblattu« najlepiej byłoby odpowiedzieć: »Nie miała baba kłopotu, kupiła sobie prosię...« Jeżeli »Volksblatt« pisze coś o »przekonywacem« zdaniu, to chyba nie wierzy w to, żeby jego, jako centrowca ktoś przekonać zdołał. Toć po jego stronie ludzie sami nieomylni, Falby polityczni, którzy przepowiadają, co się to zrobi z Polakami, jak ich nie posłuchają.

Jeżeli na zebraniach centrum potrzebne jest, żeby przeciw Gazecie występować, to owszem, my nie mamy nic przeciw temu. Niejeden Niemiec zapomni nieraz, że tu polska Gazeta wychodzi, to mu się na zebraniu o niej przypomni. Szkody więc przez to nie mamy, ale i nagan niezastużonych nie pozwolimy sobie dawać, boć nie dla niemieckich, ale dla polskich katolików pracujemy. Że polskich katolików obrażono na zeszłym zebraniu centrowców, to wyczytaliśmy z »Volksblattu«, który wyraźnie pisał, że Polakom przed ostatnimi wyborami tani sznaps obiecywano.

Co się tyczy pamięci, to mamy ją bardzo dobrą, ale centrowców bardzo często ona zawodzi. Piszą oni o niezgodzie przy przeszłych wyborach, a przecież nie przy przeszłych, ale już przy zaprzyszłych wyborach w roku 1890 katolicy Polacy na Warmii wystąpili samodzielnie i oddali przeszło 5 tysięcy głosów na polskiego kandydata, który im wcale taniego sznapsa nie obiecywał. Naturalnie wtedy jeszcze nikt nie marzył o »Volksblacie«, ani jego polskiej »centrowce«, a ci, co dziś Gazetę ganią, jeszcze nie wiedzieli, czem będą i że otrzymają zaszczytne powołanie zwalczania Gazety.

Najbardziej nie podoba się »Volksblattowi«, że żądamy trochę pokory i od »centrowców«. Ze »Volksblatt« chce się upokorzyć, daje na to zaraz dowód, bo powiada: »Tobie Gazeto potrzeba pokory«. Ano, kiedy »ty«, to »ty«. Otóż pokorny »Volksblacie« trzeba Ci wiedzieć, że jesteś

młodszy o 8 lat od Gazety, prochu też nie wynalazłeś, więc gdy chcesz rzeczywiście pokazać pokorę, to pierwszy przez »ty« nie powinienesz Gazety nazywać. Ale, że my mamy pokorę nie centrową, tylko katolicką, więc i twoje »ty« przyjmujemy, sądząc, że po takim zbrataniu się już nadal w zgodzie pracować będziemy razem dla sprawy katolickiej, — osobno »ty« dla sprawy niemieckiej, my — dla sprawy polskiej.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. 25 rocznicę kapłaństwa w dyecezyi chełmińskiej obchodzą w tym miesiącu: Dnia 4 maja ks. radca duchowny Dr. Fryderyk Ignacy Martwitz w Pelplinie, 11 maja księży proboszczowie: Hamner w Strzelnie, Kacki w Wałdowie, Kryn w Oliwie, Larisch w Pińczynie, Lic. Łabuński w Kowalewie, Łangowski w Wudzynie, Łysakowski w Matarni, Milucki w Swiekatowie, Roszczyński w Gostycynie, Scharmer w Gdańsku, Szopieraj w Łążyńcu i Wiśniewski w Wielkołące. — Sp. ks. Biskup Leon testamentem zapisanym już przed 9 laty, uczynił biskupstwo Chełmińskie uniwersalnym spadkobiercą, to znaczy, że zapisał cały swój majątek na cele kościelne dyecezyi, wyznaczając najbliższym krewnym procenta z niektórych kapitałów, również na cele kościelne przeznaczonych, jako dożywocie. Między innymi niebożczyk Królewskiej Kaplicy w Gdańsku, przy której przez wiele lat był proboszczem, zapisał 3000 marek z tem zastrzeżeniem, że procenta mają się obracać na reparacyę i to na korzyść gminy; gdyby zaś zabrano się do powiększenia tego kościoła albo do nowej budowy, to ma kapitał sam być użyty do zmniejszenia przypadających na gminę kosztów.

Poznań. Do seminaryum duchownego wstąpiło 34 nowych kleryków. Jest między nimi kilku z dyecezyi chełmińskiej pochodzących, którzy prosili o po-

Za chlebem.

5) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

— Trzymaj się, Maryś! — krzyczał Wawrzon, aby przekrzyczyć huk burzy, ale wkrótce trwoga ścisnęła za gardło i jego i innych. Dzieci przestały płakać, kobiety krzyżeć, wszystkie piersi oddychały tylko spiesznie, a ręce z wysileniem trzymały się różnych nieruchomych przedmiotów.

Wściekłość burzy rosła ciągle. Rozpętały się żywioły, mgła powiększała z ciemnością, chmury z wodą, wichur z pianą, fale biły o statek, jak z armat i rzucały na prawo w lewo i od chmur aż do dna morskiego. Chwilami spienione grzywy bałwanów przechodziły całą jego długość; olbrzymie masy wody, wrzały jednym straszliwym zamętem.

Olejne lampy zaczęły w sali gasnąć. Robiło się coraz ciemniej, więc Wawrzonowi i Marysi zdawało się, że to już przechodzi ciemności śmierci.

— Maryś, poczył chłop przerywanym głosem, bo mu oddechu brakło. Maryś, odpuść mi, zem cię na zgubę podał. Już nasza ostatnia godzina wybiła. Nie będziewa my grzesznemi oczyma światła oglądali. Ni nam spowiedź, ni nam pomazanie, ni nam w wodzie leżeć, ino z wody na straszny sąd iść, niebogo,

A gdy tak mówił, Marysia zrozumiała, że niema już ratunku. Myśli różne przelatwały jej przez głowę, a w duszy krzychało coś:

— Jaśku, Jaśku serdeczny, czy ty

zwolenie na przejście do innej dyecezyi. Nie odmówiono im tego dla chwilowego przepelnienia gmachu seminaryjnego.

Na maj i czerwiec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na maj i czerwiec na pocztach 67 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 84 fen.

Kto »Gazety Olsztyńskiej« dotąd nie zapisał, niech ją teraz na te dwa miesiące zapisze, gdyż zbliżają się **wybory**, w czasie którym w żadnym domu Gazety brakować nie powinno.

Obowiązkiem zresztą każdego katolika Polaka jest popierać pisma szczerze katolickie, które pracują w myśl Ojca św. i Biskupów. Takim pismem jest »Gazeta Olsztyńska«, dla tego na jak najszersze rozpowszechnienie zasługuje.

Zapisujcie więc, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Landrat p. Kleemann otrzymał od 1 maja urlop na 6 tygodni. W tym czasie zastępować go będzie deputowany powiatowy p. Bähr z Ramsowa.

— W sobotę wieczorem krótko po 7 godz. znaleziono na szynach przy restauracji »Passage« pewnego człowieka, który zapewne chciał dać się przejechać przez pociąg. Jak się okazało, był on zupełnie pijany i trzeba go było gwałtem z szyn zabrać.

— Starokatolicki »biskup« dr. Weber w ciągu tego i przeszłego tygodnia odwiedza gminy w Wystruci, Królewcu, Brunsbergu i Chojnicach.

mnie słuchasz w Lipińcach?

I żal okrutny ścisnął jej serce tak, że poczęła szlochać głośno. Szlochania rozległy się w tej sali, gdzie wszyscy ludzie milczeli, jakby na pogrzebie jakim. Jeden głos krzyknął z kąta »Still«, ale umilkł, jakby przestraszony własnym głosem. Tymczasem szkło lampy znowu upadło na ziemię, a płomień zgasł. Zrobiło się jeszcze ciemniej. Ludzie zbijali się w jeden kąt, by być bliżej siebie. Trwoga milczenia panowała wszędzie, gdy nagle wśród ciszy rozległ się głos Wawrzona:

— Kyrie Elejson!

— Chryste Elejson! — odpowiedziała łkając Marysia.

— Chryste, wysłuchaj nas.

— Ojcie z nieba Boże, zmiłuj się nad nami! — mówili oboje litaniją. W ciemnej sali głos starego i przerywane łkaniem odpowiedzi dziewczyny brzmiały z dziwną uroczystością. Niektórzy z emigrantów podokrywali głowy. Powoli płacz dziewczyny ustał, głosy stały się spokojniejsze, czystsze, zewnątrz do wtóru wyła im burza.

Nagle krzyk się rozległ między stojącymi bliżej wejścia. Bałwan wybił drzwi i runął na salę, a woda z szelestem rozplynęła się po wszystkich kątach: kobiety poczęły wrzeszczeć i chronić się na łóżka. Zdawało się wszystkim, że to już koniec.

Po chwili wszedł oficer służbowy z latarką w ręku, cały mokry i zaczerwieniony. W kilku słowach uspokoił kobiety, że woda dostała się tylko wypadkiem, potem dodał, że ponieważ statek na pełnym morzu, niebezpieczeństwo nie jest wielkie. **Jakoż upłynęła godzina, dwie. Burza sro-**

— Z izby karnej, dnia 30 kwietnia. 1) Czeladnik stolarski Wojciech Radtke z Ostrudy za obrazę, rozmyślne fałszywe oskarżenie i oszustwo skazany został na 7 miesięcy więzienia. — 2) Mistrz szewski Adolf G. z Olsztyńka za krzywoprzysięstwo popełnione z nierozwagi skazany został na 2 miesiące więzienia. — 3) Robotnica Zuzanna Rostek z Ketzwalde, (?) która bez zdania egzaminu zastępowała akuszerkę u zamężnej położnicy Kleinowskiej i przytem nowonarodzone dziecko okaleczyła, skazana została na 3 miesiące więzienia. — 4) Apelacya żony stolarza, Katarzyny Stawikowskiej z Działdowa, która za pokaleczenie skazaną została przez sąd lawniczy w Działdowie na 5 dni więzienia, została przez izbę karną odrzuconą. — 5) Robotnik Mikołaj Zaremba z Olsztyna, za ponowną kradzież i podanie fałszywego nazwiska, skazany został na 6 miesięcy więzienia i 2 tygodnie aresztu. — 6) Apelacyą zamężnej Ludwiki Jatkowskiej z Olsztyna, która za sprzeniewierzenie skazaną została przez sąd lawniczy na 30 m. kary lub 6 dni więzienia, izba karna odrzuciła. — 7) Mularz Robert Rojek z Olsztyna, który już za kradzież był karany, skazany został za schowanie dwóch chojnowych dragów, w wartości 30 fen., które były skradzione, na 1 tydzień więzienia.

— Biskup polowy, ks. dr. Assmann przybył tudotąd we wtorek po południu o 3 pociągiem od Torunia. Na powitanie dostojnego gościa wyjechali na dworzec duchowni tutejsi i członkowie dozoru kościelnego. Tłumy ludu ustawiły się przed kościołem, oczekując przybycia ks. Biskupa, który jednakże zajechał do hotelu »Deutsches Haus« i tam stanął kwaterą. Następnie odwiedził ks. dziekana. W środę przed południem o 9 odprawił ks. Biskup nabożeństwo i wizytował gminę wojskową. Do zgromadzonych żołnierzy przemówił ks. Biskup z ambony tylko po niemiecku. Przy ostatniej wizytacji przed czterema laty była jeszcze polska przemowa. Wi-

zyła się coraz wścieklej. Statek skrzypiał, zapadał nosem, osadzał pałubą, kładł się na boki, ale nie tonał. Ludzie uspokoiłi się potrochu; niektórzy poszli spać. Uplęło znów kilka godzin, do ciemnej sali, przez górne okratowane okno, poczęło się wdzierać szare światło. Dzień robił się na oceanie, blady, jakby przestraszony, smutny, ciemny; ale przynosił jakąś otuchę i nadzieję. Odmówiwszy wszystkie modlitwy, jakie umieli na pamięć, Wawrzon i Marysia wczolgnęli się na swoje tapczany i usnęli głęboko.

Przebudził ich dopiero głos dzwonka wzywający na śniadanie. Ale nie mogli jeść. Głowy ciężły im, jakby ołowiem, stary jednak czuł się jeszcze gorzej od dziewczyny. W jego skostniałej głowie nie mogło się teraz nic pomieścić. Niemiec, który do Ameryki namawiał, mówił mu wprawdzie, że trzeba jechać przez wodę, ale on nigdy nie myślał, że przez taką wielką, że przez tyle dni i noc. Myślał, że promem przejedzie, jako już nieraz w życiu przejeżdżał. Gdyby był wiedział, że morze tak ogromne, byłby został w Lipińcach. Prócz tego, jeszcze jedna myśl kołatała się w nim niespokojnie: oto oczy duszy swojej i dziewczyninej na zatracenie nie podawał? czy to nie grzech dla katolika z Lipiniec, kusić Pana Boga i puścić się na takie odmęty, przez które trzeba było już piąty dzień jechać do drugiego brzegu, jeśli wogóle istniał jaki brzeg z drugiej strony? Wątpliwości jego i strach miały jeszcze rosnąć przez dni siedm, sama burza szalała jeszcze przez czterdzieści ośm godzin, potem jakoś się przetarło. Ośmielili się

dać, że urzędowy język niemiecki ma wyprzeć mowę polską u nas i z kościoła katolickiego, który jest przecież Kościołem wszystkich języków i narodów.

— W niedzielę wieczorem około 11-tej pobili się na Górnem przedmieściu żołnierze od piechoty z dragonami. W czasie bójki krew się lała po obu stronach. Ponieważ na wezwanie policyi dragoni nie chcieli z pola walki ustąpić, aresztowano trzech z nich i po odebraniu im broni odstawiono do więzienia policyjnego.

— Przy budowie tutejszych koszar zatrudnieni są też dekarze i blachnierze z Berlina, którzy widocznie są socjalistami. W niedzielę zeszłą, 1 maja, jako w »święto« socjalistów, urządzili oni sobie uroczystość w ten sposób, że zatknawszy czerwoną chustkę na zieloną gałąź, jako chorągiew, wymaszzerowali przy dźwiękach harmoniki do Jendorfa i Zazdrości. W poniedziałek zaś objeżdżali doróżką po mieście. Na »socjalizm« u nas nikogo oni w ten sposób nie »nawróca«.

— Robotnik Schulz z Gietkowa otrzymał za wyratowanie z wody z narażeniem własnego życia robotnika Szpogana ztąd, 25 marek premii od pana prezesa rejeńcyjnego.

— Z powiatu. Gospodarze Józef Zientara i Józef Palmowski zostali wybrani i potwierdzeni jako ławnicy w Dużym Lesznie.

— Tutejszy urząd prowiantowy nie kupuje już wcale owsa i siana, a tymczasowo zaś słomy także nie.

— Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Olsztynie złożył u nas p. Rudziewski z Szomwałda 2 m. Razem 13,90 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie złożyli u nas pp.: Rudziewski z Szomwałda 1 m., Buller z Brunswaldu 1 m. Razem 16 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na łatwowierność Polaków poluje jakiś sprytny kolektor loteryjny z Neustrelitz, który kazał sobie podrukować listy, zachęcające w nader wabiący sposób

znów wyjść z Marysią na pokład, ale gdy ujrzeni wały wody, rozkołysanej jeszcze, czarnej i jakby rozszluszczonej, owe góry mokre ciągnące na statek i bezdenne ruchome doliny, znowu pomyśleli, że ich chyba ręka Boża, albo inna jaka siła, a nie moc ludzka z tych przepaści wyratuje.

Wypogodziło się wreszcie zupełnie. Ale upływał dzień za dniem, a przed statkiem ciągle widac było tylko ton i ton bez końca, czasem zieloną, czasem błękitną, zlewającą się z nieba. Po onem niebie przelatywały chwilami wysoko małe, jasne chmury, który poczerwieniawszy wieczorem, kładły się spać na dalekim zachodzie. Okręt gonił za niemi wodą. Wawrzon naprawdę pomyślał, że chyba morze niekończy się wcale, ale zebrał odwagę i postanowił się zapytać.

Razu jednego zdjął rogatą czapkę i podjawszy nią pokornie pod nogi przechodzącego majtka, rzekł:

— Wielmożny panie, a prędko dobiejewa do przewozu.

O dziwo! majtek nie parsknął śmiechem, ale stanął i słuchał. Na posiekanej wiatrem i czerwonej twarzy jego znać było pracę pamięci i jakichś wspomnień, które nie mogły od razu z świadomą myślą się ułożyć. Po chwili spytał:

— Was?

— Prędko dobiejewa do ład, wielmożny panie?

— Dwa dni! dwa dni! — powtarzał z trudnością marynarz, pokazując jednocześnie dwa palce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do grania w loteryą księstwa Meklenburg-Strelitz, a które następnie rozsyła do ludzi prywatnych i towarzystw naszych. Loterya ta jest w państwie pruskim zakazana. Ostrzegamy rodaków naszych, aby nie dali się uwieść tym słodkim słówkom, które Niemcy do nich piszą. Na każdym kroku wypychają nasz język, o Polakach wyrażają się w sposób pogardliwy, lecz gdy chodzi o to, aby wyłudzić polskie pieniądze, potrafią oni drukować polskie listy, polskie prospekty, ba — nawet polskie losy loteryjne dla państwowej loteryi.

— Kamergerycht berliński orzekł w pewnym przypadku, że jeżeli komu nie wolno sprzedawać piwa inaczej jak w flaszkach zamkniętych, to powinien baczyć też na to, aby kupujący w obrębie jego domu, w którym jeszcze inni ludzie mieszkają, nie pili tego piwa. W owym przypadku kupił ktoś flaszkę piwa i wyszedłszy do sieni wypił je zaraz. Właściciel składu skazany dla tego przez sąd ławniczy i izbę karną na 40 mk. kary za przekroczenie przepisów ordynacyi proceduralnej, założył rewizję, ale kamergerycht ją odrzucił, twierdząc, że rzeczą owego kupca było baczyć na to, aby owego piwa nie wypijano w jego sieni.

— W sprawie robotników rolnych. Ze względu na brak robotników rolnych minister robót publicznych wystosował do dyrekcji kolei państwowych rozporządzenie z wezwaniem, aby przy budowie nowych gmachów kolejowych itd., w czasie pilnych robót polnych ograniczały do możliwie najniższej liczby ilość zatrudnionych przytem robotników. Rozporządzenie to rolnikom żadnej korzyści nie przyniesie, ponieważ robotnicy, pracujący na budowlach, nie są skorzy do podejmowania robót polnych, lub też do nich się nie nadają.

— **Baczność!** Zwracamy uwagę na zebranie wyborcze w **Wartemborku**, które się odbędzie nie we środę, jak w zeszłym numerze było ogłoszone, ale we czwartek, 12 maja, ponieważ w tym dniu przypada w Wartemborku targ, więc i zebranie będzie zapewne dla tego liczniejsze.

* **Spręcowo.** Zeszłej niedzieli poszedł bezdzietny wdowiec, posiadiciel Jackowski na różaniec i zamknął drzwi na klucz. W jego nieobecności zakradł się jakiś złodziej do mieszkania, ale widać nie znalazłszy pieniędzy, postanowił sobie podejść. Rozbił więc 20 jajek i zrobił jajecznicę, ale albo ich już zjeść nie zdołał, gdyż go kto spłoszył, lub na jego złodziejski żołądek było to za wiele, dość, że połowę tej jajecznicy zostawił. Zginął z mieszkania tylko kij i nożyk kieszonkowy.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się dnia 8 maja tj. w przyszłą niedzielę po niesporach o godz. 4 w domu p. Kubeckiego. Dla ważnych narad proszą się usilnie wszystkich członków o przybycie na zebranie. Również nowi członkowie jeśli okażą chęć przystąpienia do Towarzystwa, będą przyjęci. Zarząd.

* **Puck.** Nauczyciel seminaryjny Paust z Malborka został mianowany tymczasowym powiatowym inspektorem szkólnym. Jest to znowu protestant, choć powiat pucki ma przeważnie katolicką ludność.

* **Grudziądz.** W sobotę aresztowano tu 47 letniego ajenta Augusta Hoffmanna, podejrzanego, że swą drugą żonę zamordował. Biedaczka była chorowita.

* **Osie** (pow. świecki). Na dziekana świeckiego dekanatu został niedawno obrany ks. prob. Semrau z Osia. Ponieważ tenże jednakowoż dla; podeszłego wieku wyboru nie przyjął, nastąpi nowy wybór.

* **Chojnice.** Na łęskich polkach chciał gospodarz Ch. zastrzelić wronę, która mu brała gąsięta. Strzeliwszy zabił gąsienkę, ale i zarazem starą gęś — jednym strzałem. Pewnie nie był kontent z tego celnego strzału.

* **Nowe.** Pewien szwec tutejszy poszedł do kasy kamelarskiej, aby tam załatwić jakąś sprawę. Ponieważ zachowywał się tam niestosownie, wyproszono go za

drzwi. Na drugi dzień przysłał on p. kamelarzowi wyzwanie na pojedynek, który się miał odbyć w lasku miejskim. Kamelarz nie przyjął pojedynku, a sprawę oddał prokuratorowi.

* **Toruń.** Posiadłość przy ulicy żeglarskiej nr. 9 kupił ks. prob. Schmeja dla Siostr Elżbietanek za 63,000 marek. — 28 zm. udzielał Biskup wojskowy ks. Assmann żołnierzom w Bydgoszczy Sakrament Bierzmowania a 29 zm. zjechał tudotąd. Ztąd jedzie do Prus Wschodnich a wracając zboczy do Grudziądza.

* **Inowrocław.** W Rabinie aresztowano za wielożeństwo robotnika Dąbskiego i odstawiono tutaj do więzienia. — Na wniosek prokuratury aresztowano tu pewnego urzędnika kolejowego i odtransportowano go do więzienia śledczego w Bydgoszczy. Oskarżony jest o to, że żonę swoją sponiewierał tak okropnie, iż takowa wskutek tego jeszcze przed Bożem Narodzeniem umarła. Żył on z nią przez lat 13 dosyć szczęśliwie. W ostatnim jednak czasie oddał się pijaństwu.

* **Pila.** Po spożyciu zepsutego mięsa zmarła tu nagle 60 letnia panna Emilia Gabryelska. Równocześnie zachorował będący u niej na wychowaniu 7 letni chłopczyk Antoni Jaworski. Objawy zatrucia nie wystąpiły u niego w tak wyraźnym stopniu, prawdopodobnie więc zostanie ocalony. Zmarła Gabryelska odznaczała się niezwykle sknerstwem i mimo, że należała do niej dwie posiadłości na przedmieściu Bydgoskiem, morzyła głodem siebie i swego wychowanka.

* **Bytom** na Górnym Śląsku. Poświęcając się za innych, zginął sam pozasłużbowy szychtmajster Gajdzik ztąd. Wczoraj po południu około godz. 5 wybiegł z podwórza przy Miechowiekiej szosie koń piekarza Krząkały i w szalonym pędzie pognął naprzód. Na ulicy siedziało troje małych dzieci, które nie zważając na nic, spokojnie się bawiły. Niechybnie byłyby się dostały pod kopyta rozhukanego rumaka i pod koła wozu, gdyby nie był zaopobiegł temu p. Gajdzik, który widząc niebezpieczeństwo, z odwagą rzucił się naprzeciw koniowi. Niestety chciało jednak, że koń przewrócił go i poranił kopytami tak ciężko, że Gajdzik bez przytomności pozostał na ulicy. Ale nie dosyć na tem. Rozszalały koń, napotkawszy w drodze na przeszkodę, nawrócił się i przebiegł po raz wtóry po ciele nieszczęśliwego, przy czem wybił mu oko i rozbił czaszkę. Przechodzący tędy p. dr. Spyra zajął się troskliwie ciężko rannym, lecz mimo wszelkich zabiegów ze strony jego i innego lekarza, wyzionął Gajdzik ducha w godzinę po nieszczęściu.

ROZMAITOSCI.

Przeszedł na katolicyzm. Słynny poeta skandynawski, Strindberg, skołatany burzliwym życiem, przebywszy niedawno ciężką chorobę nerwową, postanowił resztę dni życia spędzić w ciszy klasztornej. Z protestantyzmu przeszedł na wiarę katolicką i wstąpił do zakonu w małej miejscinie szwedzkiej. W roku ubiegłym zamknął się w celi jednego z zakonów paryskich jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy francuskich Huysmans.

Od Redakcyi.

(—) Panu Wojciechowi L. w Bochum. Wiadomość o rodakach w Oberhausen wyjęliśmy z »Dziennika Berlińskiego«, więc się Pan myli co do osoby, która nam niby tę wiadomość nadesłać miała. Zresztą nie stoi tam nic złego, boć każdy rozsądny człowiek wie, że na całym świecie są dobrzy i źli ludzie; tak samo może być i w Oberhausen. Choć więc złych się gani, dobrzy nie powinni sobie tego wcale brać do serca.

(—) **Do Łupowa.** Za ogłoszenie i Gazetę na jeden miesiąc należy nam się 1,50 m., które prosimy nadesłać w znaczkach pocztowych.

Doniesienie.

Szanownym posiadzielow podajemy do łaskawej wiadomości, że kupcowi panu

F. Kłodzińskiemu
w Olsztynie

zleciłiśmy dla Olsztyna i okolicy zastępstwo sprzedaży naszych
maszyn rolniczych i sprzętów,
lokomobil i parówek do młócenia.

Nasza fabryka zatrudnia stale 900 osób i jesteśmy w stanie nawet najdalej idące żądania zaspokoić, jak również udzielamy korzystnych warunków spłaty.

Gassen w Łużycy, w maju 1898.

Zakład budowania maszyn i lejarnia żelaza,
dawniej Th. Floether.

Odwołując się na powyższe doniesienie, oświadczam się gotowym do wszelkich bliższych objaśnień.

F. Kłodziński,

naprzeciw gimnazjum.

Telefon
Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
gasse
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich
reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki
na żądanie bezpłatnie i franko.

Niżej podpisany utrzymuje **skład komisowy**
i ma **jedyną sprzedaż** na miejsce i okolice sławnej we świecie

fabryki maszyn

Teodora Flöther,

Towarzystwo akcyjne w Gassen w Łużycy

i poleca

Długoletnia gwarancja!

Parowe młócki,
lokomobile po jak najtań-
szych cenach.

Rozwerki,
Młockarnie,
Sieczkarnie,
Grabie konne,
Krajacze do buraków,
Walce zębate,
Brony,
1, 2, 3, 4-skirowe pługi itd.

wszelkiego rodzaju.

Stale, jak najtańsze ceny; najdogodniejsze warunki
spłaty zapewnia się każdemu kupującemu.

W razie potrzeby poleca się jaskawej pamięci

Antoni Wolff,

Wartembork.

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie
Berlina, otóż kapitał konieczny potrzebny najpóźniej w jednym miesiącu,
aby zakupić plac w tejże okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świą-
tyni. Gdyby temu nie zaradono do 1 maja br., 15000 biednych katolików,
pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślony bez domu
Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznym »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. J e d e r, zarządca parafii.

Nadzwyczaj wysokie i jeszcze stale podnoszące się ceny
za okowitę (spirytus), zniewalają nas ustanowić ceny za

Spirytus	litr	1,50 Mk.
Kornus	„	0,60 „
Spirytus do palenia	„	0,45 „

A. BLACK. S. FLATOW. M. LEWIN.
S. LIPPMANN, Nast. F. ROGALLA. G. MENZEL Nast.
właśc. M. Marcus. właśc. W. Schenk.
H. SCHOENEBERG. M. G. SIMON. G. ESCHHOLZ Nast.
właśc. M. Steiner.
OTTO STRUWE. WALTER TOFFEL. F. H. VOLLERTHUN.
A. WOLFF.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż
dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z
Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“ przyjmuje chętnie
składki na ten cel.

Sprzedaję od dziś **kręconą bawełnę** Nr. 16, bruna-
ną, czarną i szarą po 1 marce za funt, **zwyczajną** w tych sa-
mych kolorach po 80 fen za funt.

Wszelką inną **bawełnę** po jak najtańszych cenach.

Hermann Kuhnigk,

właściciel farbierni w Olsztynie.

Posiadłość,

30 mórg dobrej ziemi, w tem
łąki, las i torf, z budynkami
chęć zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Piotr Heina w Spręcowie.

Chałupę

pospołu z stodółką i chlewem,
do tego 4 lechy ogródka, chęć
zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Wdowa **Pudelska**
w Salbkach.

Synowie

porządnych rodziców, którzyby
chcieli wyuczyć się **kowal-
stwa, kołodziejstwa** albo
lakiernictwa, mogą pod
korzystnymi warunkami wstąpić

do fabryki pojazdów
i szkoły w podkuwaniu
koni

Juliusz Reitzug, młodszy.

Ulica Warszawska 64.

Posiadłość,

41 i pół morgi roli, w tem czwar-
ta część łąki, dobra rola i do-
bre łąki, chęć sprzedać z wol-
nej ręki tanio. Czwartą część
potrzeba tylko zapłacić.

Adres: Gospodarz Sławiński
w Łupowie (Wapendorf bei
Mensguth).

Ucznia

w naukę farbierstwa i chemi-
cznego prania przyjmie zaraz
lub później pod bardzo korzy-
stnymi warunkami

J. Prass, mistrz farbierski
w **Działdowie** (Soldau. Ostp.)

Ucznia

syna porządnych rodziców, w
naukę blachnierstwa przyjmie
Gaebler, mistrz blachnierski
w Wartemborku.

LOS Y

**królewskiej loteryi na
konie** po 1 marce są do na-
bycia w ekspedycji »Gazety
Olsztyńskiej«. Ciągnięcie odbę-
dzie się 25 maja 1898. Główna
wygrana pojazd z czterema
końmi, 9 pojazdów z dwoma
końmi i inne, razem 68 koni.
Oprócz tego przedmioty sre-
brne i t. d.

Handel nasion

**H. Schickory spadkobier-
ców** prowadzi się dalej w nie-
zmieniony sposób. Jest on za-
opatrzoney we wszelkie zdolne
do kielkowania

trawy, warzywa i kwiaty.

H. Magendanz.

UCZNIA,

w naukę **drukarswa**
przyjmie zaraz

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Sprzedaję drzewa.

W poniedziałek, dnia 9 maja rano
o 9-tej w Stawigudzie do lokalnego
użytku z wszystkich obwodów z wy-
jątkiem Maraza i Mortzfeld drzewo do
budowli jako i drzewo na opał wedle
zapasu i zapotrzebowania.

— We wtorek, dnia 10 maja
przed południem o wpół do 10-tej w
Purdzie drzewo do budowli i na opał
wedle zapasu i zapotrzebowania.